W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 27 maja 1937 r. Nr. 145

Noc grozy i śmierci

Straszliwy obraz zniszczenia w Kieleckim po powodzi

Rozmiarów straszliwej i tak gwałtownej klęski, jaka nawiedziła województwo kieleckie nie pamiętają najstarsi nawet ludzie.

Wszędzie powódź przyszła gwałtownie. Do Słomnik fala wtargnęła od strony Miechowa tak szybko, że nie było czasu na ratowanie dobytku ludzkiego. Ludzie wyskakiwali z łóżek, uciekali na strychy i dachy domów.

Naokoło było widać spełnione fale wezbranych wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich. Grozę katastrofy powiększały ciemności nocy, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jaja.

W Miechowie i okolicy ulewa zatopiła w bardzo krótkim czasie olbrzymie obszary. Strumienie wody pozrywały szosy i bruki ulic na wielkich przestrzeniach, burząc domy. Ludność, ratując się na tratwach ze zbitych desek po dostaniu się w wiry, tonęła na skutek łamania się tratew.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, tylko heroicznym wysiłkom wojska i straży pożarnych należy zawdzięczać uratowania dużej ilości osób od niechybnej śmierci.

Ludność dosłownie nie ma w czym gotować i chodzić. W niektórych miejscach woda już zupełnie opadła. Pola wyglądają jak wielkie bagna, w których tonie się po kolana. W błocie w ogóle nie można rozpoznać co było nasiane i zasadzone na polu.

Wszystko to dotyczy i powiatu pinczowskiego. Przy drogach leżą gruzy rozwalonych domów mieszkalnych i pełno padliny zwierząt. Zwłoki ludzkie zostały zabrane przez kolumny ratunkowe i przeniesione do siedzib ludzkich.

Poza tym widać na środku drogi leżące drzewa, połamane przez huragan i wyrwane, połamane słupy telegraficzne oraz sprzęty naczyń i narzędzia rolnicze.

Miejscami widnieją wyrwy na drogach głębokie na kilka metrów, a w innych znów miejscach zatory z nagromadzonych kamieni. We wsi Włoszczowice powiatu pinczowskiego mosty betonowe zostały zerwane.



Ks. Michał, rumuński następca tronu, podczas wizyty u Marszałka Śmigłego-Rydza.

Energiczna akcja ratunkowa

Kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża nie dotarły do wszystkich miejsc nawiedzonych klęską powodzi, gdyż po drodze rozdały już wszystkie zapasy żywności.

Kolumny te po powrocie do Kielc w poniedziałek wyjechały powtórnie na miejsce klęski. Jedna z tych kolumn zainstalowała się na stałe w Działoszycach, gdzie wydawane jest pożywienie gorące.

W godzinach popołudniowych druga kolumna Czerwonego Krzyża z Kielc dotarła do wsi Lipówka i obsługiwać tam będzie ośrodek wiejski.

Wszystkie zwierzęta są usuwane i zakopywane przez specjalnie zorganizowaną kolumnę ratunkową. Mieszkańcy są poddawani przymusowemu szczepieniu przeciwtyfusowemu.

Inne kolumny zajmują się odkażaniem studzien i wypompowywaniem wody z mieszkań i piwnic. Akcja trwa w całej pełni bez przerwy dzień i noc.

OLBRZYMIE STRATY.

Huraganowa burza nad terenem pow. pinczowskiego wyrządziła w 13-tu gminach i 2-ch miastach olbrzymie straty.

Najwięcej ucierpiały gminy Kliszów, Pińczów, Chrobes, Sancygniów, Czarnocin i Złota, gdzie zasiewy zostały doszczętnie zniszczone w 100 procentach.

Normalna komunikacja na drodze Kielce — Pińczów nastąpi w ciągu 3-ch dni. Roboty są już prowadzone. W dalszym ciągu na tej drodze przerwana została komunikacja pod Lipówką i Świerczyną oraz zniesione zostały mosty w Działoszycach.

Prace około umożliwienia przejazdu już podjęto zarówno na drogach, jak i przy budowie prowizorycznych mostów.

Groźna powódź po burzy

W poniedziałek na terenie powiatu pińczowskiego po przejściu katastrofalnej burzy rozpoczęła się powódź.

W gminie Kościelec wystąpiła z brzegów rzeka Szreniawa i zalała pola uprawne i ogrody. W wioskach Piekary, Mysławczyce, Ciborowice, Popin i Wolwanowice. Ogółem zalanych zostało około 800 ha ziemi.

Komunikacja kolejowa między Koszycami a Kościelnem została przerwana. Ludność z zagrożonych wsi na czas ewakuowano w bezpieczne miejsca.

Również pod Koszycami zanotowano gwałtowny przybór Szreniawy, która zalała okoliczne pola pod Skalmierzem.

Poziom wody na rzecze Nidzica podniósł się o trzy metry ponad stan normalny. Podmyty tor kolejowy na tej rzece w okolicy Topoli został w ciągu nocy zerwany.

Pod Piotrowicami Nidzica zalała niziny. Również poziom Wisły w pow. pinczowskim podniósł się w dniu wczorajszym o 1 mtr. 50 cm., lecz niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

2 MILIONY ZŁ. STRAT.

W Olkuskiem prowizorycznie obliczone straty tylko w plonach na terenie gmin objętych katastrofą powodzi i gradobicia wynoszą około 2 milionów zł.

Około 9 tys. hektarów zasiewów ozimin i jarych uległo zupełnemu zniszczeniu. Na obsianie tylko połowy tych pól potrzeba ok. 300 tys. zł., w powiecie pinczowskim — 300 tys. zł.

Położenie ludności jest wprost rozpaczliwe.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA MIEJSCU KATASTROFY

W poniedziałek w godzinach południowych przybył do Kielc minister opieki społecznej Kościałkowski w towarzystwie wiceministra Piestrzyńskiego. Minister Kościałkowski w towarzystwie wojewody Dziadosza udali się na miejsce straszliwej klęski powodziowej.

Reformy socjalne prez. Roosevelta przewidują minimum wynagrodzenia

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt wydał w poniedziałek orędzie specjalne do Kongresu, w którym stwierdza, że nadeszła chwila odpowiednia dla podjęcia reform socjalnych.

Prezydent zaleca Kongresowi uchwalenie nowego ustawodawstwa pracy, które przewidywać będzie minimum wynagrodzenia, maksymalną ilość godzin pracy, zakaz zatrudniania nieletnich i sankcje wobec pracodawców zatrudniających niezorganizowanych pracowników.

Orędzie nie wymienia ani wysokości minimalnej płac, ani też liczby godzin pracy, pozostawiając to do uznania Kongresu.

Prez. Roosevelt oświadcza w orędziu, że wszyscy chyba z wyjątkiem nieprzejednanych reakcjonistów uznają, iż dla ochrony pracy, rząd musi mieć możność kontroli maksymalnej ilości godzin pracy i minimum zarobków.

Senator Black i członek Kongresu Connery opracowują projekt nowego prawa i złożą go natychmiast po ukończeniu obu izbom. Projekt ten, jak słychać, przewiduje minimum płacy 40 centów za godzinę i tydzień liczący 35—40 godzin pracy. Rada złożona z 5 członków czuwać będzie nad wprowadzeniem w życie ustawy i uprawniona będzie do zmiany ustalonych stawek płacy lub godzin pracy, w wyjątkowych wypadkach,

Prez. Lebrun otworzył wystawę

PARYŻ. Przemawiając podczas inauguracji wystawy prezydent Republiki Lebrun podziękował przede wszystkim narodom biorącym udział w wystawie i powitał ich przedstawicieli. Prezydent wskazał następnie na doniosłą rolę wystaw światowych w życiu narodów, oświadczając iż wystawa światowa została otwarta.

Pani Lindbergh powiła syna

NOWY JORK. Z otoczenia rodziny słynnego lotnika płk. Lindbergha donoszą, że w dn. 12 maja wieczorem pani Lindbergh powiła syna.

Wybuch w fabryce farb

W fabryce farb i lakieru „Nobiles“ we Włocławku nastąpił wybuch nitrogliceryny. Powstał pożar i część fabryki spłonęła.

W płomieniach zginął robotnik 21-letni Jan Bretes.

Wściekły pies pokąsał 7 osób

W poniedziałek na terenie powiatu piotrkowskiego wydarzył się straszny wypadek pokąsania siedmiu osób przez wściekłego psa. Pokąsanych przewieziono do szpitala powiatowego w Piotrkowie na kurację.

Poza tym w Piotrkowie zostały pokąsane dwie osoby przez psa, podejrzanego o wściekliznę.

Samorządy łakną podatków

Budżety świata pracy są przeciążone świadczeniami

Wczoraj obradowało kilka sejmowych komisyj nad zgłoszonymi projektami ustaw. Najwięcej zainteresowań wywołuje projekt ustawy przewidujący wprowadzenie nowych obciążeń podatkowych na rzecz samorządów.

Podczas poprzedniej sesji rozpatrywano dwa popobne projekty jeden poselski i jeden rządowy, jednakże żaden z nich nie uzyskał poparcia Izby. Los więc obecnie zgłoszonego projektu jest również pod znakiem zapytania.

Projekt ten popierają wszystkie samorządy. Prezydent Starzyński urządził w poniedziałek po południu konferencję dla posłów, na której przedstawił potrzeby inwesty cyjne stolicy w związku z wniesieniem wspomnianego projektu ustawy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sytuacje finansowa miast oraz związków samorządowych jest ciężka. Wiemy, że w roku bieżącym niemal wszystkie samorządy musiały ograniczyć swoje wydatki inwestycyjne. I tak stolica przeznacza na inwestycje zaledwie połowę zeszłorocznych wydatków.

Samorządy szukają nowych źródeł, które pozwoliłyby na przeprowadzenie najniezbędniejszych inwestycyj. Rząd, rozumiejąc sytuację finansową miast, zgodził się na wniesienie odpowiedniego projektu ustawy, który przewiduje podniesienie niektórych podatków na rzecz samorządów.

Wprowadzenie jednak nowych podatków spotkało się ze zrozumiałym protestem ze strony najbardziej zainteresowanych to jest szerokich rzesz płatników.

Obciążenia podatkowe są u nas duże, nie zmalały w okresie największego kryzysu, wręcz przeciwnie wzrosły, jak to udowodnił referent budżetu Ministerstwa Skarbu pos. Hołyński.

Nie można więc obecnie w chwili, kiedy zaczynamy nieco swobodniej oddychać od razu pakować nowych podatków. Budżety pracowników fizycznych i umysłowych są i tak zbyt przeciążone różnymi opła tami publicznymi.

Jeśli się jeszcze zważy, że ceny w ostatnim roku znacznie się podniosły, podczas gdy wysokość płac nie uległa żadnej zmianie, to zobaczymy, że nieprzychylne stanowisko Sejmu wobec tego rodzaju ustaw jest całkowicie uzasadnione.

Miasta mają duże potrzeby inwestycyjne, są to roboty ze wszech miar wskazane, ale muszą one znaleźć inne źródła aniżeli wprowadzenie nowych podatków, muszą one być do konane, innymi środkami ani żeli dalszym obniżeniem stopy życiowej szerokich mas pracowniczych.

* * *

Marszałek Senatu wyznaczył pierwsze plenarne posiedzenie Senatu na piątek przed południem.

Odbierają Polakom nazwiska

Nowe szykany władców litewskich

Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas“ podaje obszerne szczegóły nowej ustawy o nazwiskach, która zostala podpisana przez ministra spraw wewnętrznych i przekazana do gabinetu ministrów.

Wbrew uprzednim zapowiedziom, przymus zmiany nazwisk będzie jednak stosowany. Choć powiedziane jest, że nazwisk Polaków, Rosjan, Żydów i innych narodowości ustawa nie dotyczy, to jednak dotyczy ludzi, noszących nazwiska Dowgird, Kulwiec, Giedroyc, Rymsza, Balczewski.

O ile Żydzi, Niemcy i Rosja nie z powodu swej odrębności będą mieli sytuację ułatwioną, o tyle Polacy, których nazwiska często mają odpowiedniki podobne w języku litewskim, będą musieli dowodzić, że ich nazwiska są polskiego pochodzenia, a ponieważ każdy Józefowicz czy Piotrowski, o ile nie jest świeżej daty emigrantem z Polski lub nie ma dokumentów z przed kilku wieków, nie będzie mógł dowieść polskości swego nazwiska, więc w praktyce ustawa obejmie również Polaków, zamieszkałych w Litwie.

Będą oni mieli prawo w przeciągu 3 miesięcy wybrać sobie nowe nazwisko z pomiędzy kilku zaproponowanych, o ile zaś nie uczynią tego, odnośny urząd Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sam wybierze im i nada nazwisko.

Osoby, którym zmieniono nazwiska, będą mogły używać nazwisk starego i nowego, lecz dzieci będą już nosiły jedynie nowe nazwisko.

Wycofanie ochotników z Hiszpanii

kosztowałoby blisko milion funtów szterlingów

LONDYN. — Podkomitet nieinterwencji, który rozważał przygotowany przez rzeczoznawców plan wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, postanowił przekazać plan ten plenarnemu zebraniu komitetu, które odbędzie się w środę.

Na posiedzeniu tym plan zalecony będzie 27-iu rządom do rozważenia i wypowiedzenia się.

Plan. który jest obszernym 30-stronicowym dokumentem, przedstawia znaczne trudności i wprowadzenie go w życie napotka na poważne przeszkody. Wymaga on zgody i współdziałania obu stron walczących w Hiszpanii.

Wykonanie całego planu zajmie conajmniej 3 — 4 miesiące i przez znaczną część tego czasu konieczny byłby stan rozejmu pomiędzy stronami walczącymi.

Koszty wykonania planu wycofania ochotników rzeczoznawcy obliczają na blisko 1 milion funtów szterl. Trudność sprawia już samo określenie ochotników. Co do tego rzeczoznawcy nie doszli do porozumienia.

Delegat sowiecki np. uważa Maurów jako obcych i pragnie ich zaliczyć do ochotników, Włosi włączają do kategorii ochotników agitatorów politycznych.

Myślą przewodnią planu jest mianowanie komisarzy, którzy stwierdzaliby tożsamość ochotników i gromadzili ich w obozach w pobliżu portów, skąd mogliby być odsyłani drogą morską do swych krajów lub w pobliżu granic, skąd byliby odsyłani koleją.

Trudność przedstawiają jednak ochotnicy, którzy do swych krajów ojczystych powrócić nie mogą.

Samolot spadł na fabrykę

Kilka osób odniosło rany

TOKIO. W Osaka na dach jednej z fabryk spadł samolot bombardujący.

Jeden z lotników został ranny, dwaj inni wyszli z katastrofy cało. Natomiast ciężko ranii zostali trzej urzędnicy fabryki i żona właściciela zakładów przemysłowych, na terenie których spadł samolot.

Zbiorniki samolotu wybuchły. W akcji ratunkowej wzięły udział dwie kompanie piechoty.

Burze szalały nad Szwajcarią

BERN. Z rozmaitych kantonów Szwajcarii dochodzą wiadomości o katastrofalnych skutkach burzy, jaka rozszalała się, zwłaszcza w kantonach Szwajcarii centralnej.

Burza spowodowała znaczne szkody w zasiewach, oraz w drzewach wyrywając je w niektórych miejscowościach z korzeniami i zrywając dachy domów. Jest to jeden z największych kataklizmów tego rodzaju od kilkudziesięciu lat.

Interesującym objawem był również deszcz czerwono zabarwiony wskutek zmieszania się opadu wodnego z pyłem pustynnym naniesionym z Sahary, jak to stwierdzono w obserwatorium w Arosie. Pył ten opadł głównie w Engadinie i w kantonie Glarus.

Pastwili się nawet nad trupem

NOWY JORK. Wczoraj rano w Bainbridge w stanie Georgii zatrzymano murzyna Willy Reed, oskarżonego o zamordowanie dwóch kobiet.

Willy Reed, który usiłował zbiec, został zastrzelony. Po południu tłum wtargnął do zakładu pogrzebowego, gdzie leżały zwłoki negra, które przywiązano do samochodu i ciągnięto wokoło jednego z placów, a następnie spalono na stosie.

Miejscowa nieliczna policja była bezsilna wobec rozwścieczonego motłochu.

Estonia zmieni nazwę stolicy

TALLIN. Nazwa stolicy estońskiej Tallin ma być drugi raz zmieniona.

Podczas opracowywania projektu nowej konstytucji w pierwszej izbie zgromadzenia narodowego wykreślony został ustęp „stolicą Estonii jest Tallin“, ponieważ Tallin pochodzi od słowa Taani Linn. to zn. duńskie miasto.

Jak wiadomo, przed dwoma laty zakazano używać nazwę Rewel, którą zastąpiono nazwą Tallin. Obecnie poszukuje się odpowiedniej nazwy estońskiej.

Rządowcy bombardowali Majorkę

Dzielnica uniwersytecka Madrytu w ogniu

SALAMANKA. Główna kwatera powstańcza donosi o odparciu ataku wojsk rządowych na froncie Soria. Na polu walki pozostało 30 zabitych.

Na froncie baskijskim wojska powstańcze czynią dalsze postępy. Zajęto Pagachueta, Urtacoacha, Garay oraz wyniosłości na południowy zachód od Pagachueta i na północ od Yurre. Nieprzyjaciel, wycofując się, pozostawił przeszło 100 zabitych. W prowincji Leon powstańcy zajęli pozycje rządowe w Pena Ubina.

Samoloty rządowe o świcie bombardowały Majorkę. Zginęło 14 osób, a 30 jest rannych.

MADRYT. Komitet obrony stolicy donosi, iż baterie rządowe w ciągu szeregu godzin bombardowały dzielnicę uniwersytecką, wyrządzając znaczne szkody nieprzyjacielowi.

SALAMANKA. — „Radio National“ ogłasza komunikat sztabu powstańczego donoszący, że lotnicy rządowi zrzucili bomby w Pampelunie na kondukt pogrzebowy, w którym brały udział tłumy, oddające ostatnią posługę ofiarom bombardowania z samolotów w dniu poprzednim.

Padło wielu zabitych i rannych.

Spłonął balon Piccarda

BRUKSELA. Prof. Piccard wraz ze swym pomocnikiem Maxem Cosynsem zamierzali wczoraj rano dokonać lotu eksperymentalnego na swym starym balonie stratosferycznym. W czasie przygotowań balon zapalił się i całkowicie spłonął.

Prof. Piccard i pomocnik jego Max Cosyns wyszli cało z katastrofy. Pożar wybuchł w chwili, gdy umacniano gondolę do balonu. Balon został całkowicie zniszczony. Nikt ze służby i obecnych na lotnisku osób również nie odniósł żadnych obrażeń.

Wyjaśnienie

W związku z notatką, która ukazała się wczoraj w naszym piśmie o aresztowaniu w Łodzi znanego działacza Stronnictwa Narodowego adwokata Kowalskiego, wyjaśniamy, że padliśmy omyłką fałszywych informacyj. W Łodzi bowiem aresztowano niejakiego Edwarda Kowalskiego, który był wydawcą „Głosu Narodu“, a nie adwokata Kazimierza Kowalskiego, który z pismem tym nie miał nic wspólnego i reprezentował kierunek przeciwny, aniżeli zajmuje adw. Kowalski.

Za mimo woli wyrządzoną krzywdę przepraszamy p. adw. Kowalskiego.

Wesoły kącik

Dialog miłosny

Siedzę w zacisznej cukiernce. Siedzę samotny i rozgoryczony do życia i swego kawalerskiego stanu.

Nigdy bowiem człowiek nie odczuwa tak dotkliwie samotności, jak w maju.

Przy sąsiednim stoliku siedzi młoda brunetka. Raz po raz przegląda się w lusterku i niecierpliwie zerka ku wejściu. Czeka na kogoś.

Nareszcie wchodzi... on. Również młody i wytworny. Całuje ją w rękę.

— Dobrze wybrałeś tą cukiernię — mówi. — Tu nikt nas nie spotka.

Zbliża się kelner. Brunetka zamawia sobie porcję lodów. Młodzian oponuje troskliwie.

— Nie jedz lodów, Helenko, proszę cię! Znów sobie zaziębisz gardło.

Helusia zamyślona nie odpowiada. Młodzian wpatruje się w nią zatroskany.

— Co ci Helusiu?

— Myślę o naszej przyszłości.

*

Siedzę przy stoliku i udaję, że czytam gazetę. Ale nie widzę liter. Wsłuchuję się w rozmowę zakochanej pary. Czuję zazdrość w sercu. Ten młody człowiek ma się o kogo troszczyć, ma się o kogo niepokoić! A ja?...

*

— Trzeba koniecznie zawiadomić twoich rodziców — mówi młodzieniec. — Już dość te go ukrywania.

— Tak! — zgadza się brunetka. — Dotychczasowa sytuacja jest męcząca. To ukrywanie przed ludźmi, tajemne spotkania, wieczne podniecenie, na prężenie...

Czy mówiłaś już z mamą?

— Jutro pomówię. A potem dopiero z ojcem. Mama jest względniejsza, bardziej wyrozumiała.

— Sądzisz, że ojciec się nie zgodzi?

— Myślę, że dla mojego szczęścia ustąpi.

Na czole młodzieńca ukazuje się chmura. Wzdycha.

— Boję się trudności materialnych.

*

Siedzę przy stoliku i udaję, że czytam gazetę. Ale chciałbym w tej chwili zerwać się i krzyknąć.

— Głupsze! Boisz się trudności?! Miłość nie zna przeszkód!

*

Ona dodaje mu otuchy.

— Nie obawiaj się, mój drogi. Ojciec nam pomoże.

On całuje ją w rękę.

Widzę więc, że wszystko na najlepszej drodze.

Ona uśmiecha się łagodnie.

— Tak. Na razie układa się dobrze.

— Jesteś zadowolona?

— Szczęśliwa! A ty?

— Także.

*

Podnoszą się wreszcie. On jeszcze raz całuje ją w rękę.

Ona na pożegnanie przypomina.

— Mój drogi... Nie zapomnij jutro wstąpić jeszcze raz do adwokata...

*

Siedzę przy stoliku i udaje, że czytam gazetę.

— Po co do adwokata? — zastanawiam się. — Co ma wspólnego miłość z adwokatem?...

*

— Bo, jak wiesz — kończy brunetka — sprawy rozwodowe ciągną się nieraz bardzo długo. Chcę, żebyś go przynaglił.

On tłumaczy zażenowany.

— Widzisz, kochanie, takie przynaglanie dużo kosztuje. Też mi się spieszy do rozwodu. Ale zrozum! Przez 3 lata naszego małżeństwa odkładaliśmy grosz do grosza, odejmowaliśmy sobie od ust i teraz całe oszczędności wydać na rozwód?... Cierpliwości, kochanie.. Bez niepotrzebnych wydatków, też wreszcie osiągniemy cel. Przecież teraz kiedy mieszkamy oddzielnie nasze pożycie już nie jest męczące...

*

Siedzę przy sąsiednim stoliku i udaję, że czytam gazetę. Litery skaczą mi przed oczyma...

Ale już nie czuję zazdrości w sercu.

Napoleon Sądek.

Zdemaskowanie „przemytnika" złota

Przed tym zdążył wyłudzić kilkadziesiąt tysięcy zł.

Przed kilku miesiącami pojawił się w Warszawie pomysłowy oszust, który, podając się za emigranta z Rosji — nazwiskiem Grynberg — opowiadał, że wraz ze swoim znajomym, niejakim Feldem, zajmuje się przemytem złota, pochodzącego z nowoodkrytych kopalni na Syberii.

Grynberg okazywał nawet woreczki bezcennego kruszcu i proponował nabycie po niebywale niskiej cenie, ofiarując się nawet jako pośrednik przy odsprzedaży złota w Banku Polskim. Jak zwykle naiwnych, a żądnych łatwego i szybkiego zbogacenia się nie brakowało.

Obydwaj oszuści, po ubiciu ceny, przynosili amatorom złota woreczki i niezwłocznie po otrzymaniu gotówki udawali się z nabywcą rzekomo do Banku Polskiego.

Kiedy towarzystwo całe znajdowało się już w pobliżu Banku, niespodziewanie zjawiał się policjant, który z okrzykiem:

— Mam cię, ptaszku. Ty, stary przemytniku! — podchodził do Grynberga i rzekomo aresztował go. Nabywca, zaskoczony tym wszystkim, zostawał sam na ulicy, a kiedy chciał sprawdzić zawartość worka, przekonywał się, że znajduje się tam trochę bezużytecznego metalu. W komisariacie policji nadomiar złego dowiadywał się, że rzekomy policjant był przebranym wspólnikiem oszustów.

W ten sposób oszuści wyłudzali w krótkim czasie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wreszcie jednemu z nich powinęła się noga.

Grynberg zadepeszował do niejakiego Mordki Alembika w Szczercowie i zakomunikował mu, że przyjechał z Brazylii, ma pozdrowienia od jego brata i jeśli Alembik chce się z nim porozumieć, niech przybędzie do Warszawy, gdzie w Hotelu Gdańskim znajdzie go. Alembik, który o losach brata nie słyszał od szeregu lat, podążył do Warszawy. Tu w trakcie rozmowy z Grynbergiem dowiedział się o przemycie złota z nowoodkrytych kopalni syberyjskich i po długich targach wyraził chęć kupna złota wartości 15.000 zł. za 4.000 zł.

Prowincjonalista był jednak ostrożniejszy od warszawiaków i wiedziony złym przeczuciem sprawdził zawartość woreczka. Niezwłocznie podniósł alarm. Ani fałszywego policjanta, ani też drugiego oszusta nie zdołano zaaresztować. W ręce policji wpadł tylko Grynberg, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Mojsze Ela Białecki.

Białecki był istotnie w Brazylii, ale uciekł stamtąd ścigany listami gończymi za oszustwa wobec emigrantów, przed którymi roztaczał możliwości zarobku przy odkryciu „złotych pól" w Kalifornii.

Białecki stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który skazał go na 4 lata więzienia.

RADIO

ŚRODA, dnia 26 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Parę informacji. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Mała orkiestra P. R. 12,40 Dziennik południowy. 12,50 „Mleko i ser w maju" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Motywy ludowe francuskich prowincji (płyty) 15.55 „Skrzynką techniczna". 16,10 Audycja dla dzieci starszych. 16,30 Zespół pawła Rynasa. 17,00 „Marian Langiewicz" (w 50-tą rocznicę zgonu)—idczyt. 17,15 Koncert z Wystawy Radiowej w Katowicach. 17,50 „Polskie igrody botaniczne" — pogadanka. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Wiadomości sportowe. 18.20 Orkiestra Roberta Renarda (płyty). 18.45 Program na jutro. 18,50 „Walka ze szkodnictwem na wsi" — pogadanka. 19,00 „Dzieci" — opowiadanie, 19,20 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet foreplanowy. 19,55 Muzyka operetkowa (płyty). 20.35 „Setna Chwila Biura Studiów". 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór XVII (ostatni) p. t, „Dziedzictwo Chopina". 21,45 Orkiestra wiedeńska. 22.30 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Lament królewski".

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 13,40—15,30 „Kawaler Srebrnej Róży" — opera w 3-ch aktach (płyty). 23,00—24,00 „Stare przeboje".

Paryż pod urokiem wystawy

Jak odbyła się inauguracja

Cały Paryż żyje pod wrażeniem uroczystości otwarcia wystawy. Tysiączne tłumy zgromadzone były w poniedziałek wzdłuż ulic, którymi prezydent Republiki udawał się na inaugurację.

Tłumy stały też wzdłuż 2-kilometrowego odcinka wybrzeża Sekwany, obok których przejeżdżały motorowe łodzie spacerowe.

W ciągu 2-ch ostatnich nocy na terenach między nowym pałacem Trocadero a mostem Jenajskim dokonano niemal cudu. Tam, gdzie jeszcze przed kilku dniami nie można było przejść, gdzie znajdowały się jedynie gromady gruzu i rozkopanego błota, teraz orszak prezydenta, zgromadzony na tarasie Trocadero, ujrzał przed sobą wspaniałą panoramę basenu 20 fontann.

Orszak, towarzyszący prezydentowi Republiki, w które go otoczeniu znajdowali się m. in. min. Roman i premier egipski Nahas Pasza, przeszedł z pałacu Trocadero wzdłuż basenu do mostu Jenajskiego, by następnie łodziami motorowymi wyjechać wzdłuż wybrzeży do pawilonu kolonii francuskich.

Na balkonie pałacu Tunisu orkiestra arabska, przybyła do Francji na czas trwania wystawy, powitała łódź prezydenta arabskimi melodiami.

Poza tym, gdy orszak przechodził przed ukończonym już pawilonem szwajcarskim, odezwała się orkiestra szwajcarska, a przed pawilonem włoskim robotnicy włoscy, pracujący przy ostatecznym jego wykończeniu, witali przejeżdżające łodzie faszystowskim podniesieniem ręki.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechaliśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





Gdy w Cze-ce dowiedziano się o zabójstwie Jakuszewa, Operputa i Syrowa, powstało wielkie poruszenie. Peters natychmiast postanowił udać się na miejsce wypadku i rozkazał przygotować kilka aut.

231.

W potrzasku

Po dziesięciu minutach Lubliankę opuściło sześć aut pełnych funkcjonariuszów Cze-ki. Wiadomość o potrójnym morderstwie i o zniknięciu dwóch niebezpiecznych szpiegów, których z takim trudem udało się zwabić do Rosji, wywarła we wszystkich kołach Cze-ki wstrząsające wrażenie.

Przez bardzo długi okres czasu opracowywano szczegółowy plan zarzucenia sieci na Annę Morette i Artura Jamesa. Plan ten wprowadzono bardzo starannie w życie i w końcu udało się zwabić szpiegów do Rosji, a tu nagle, gdy wszystko zapowiadało, że wysiłki zostaną uwieńczone powodzeniem, otrzymano wiadomość, że nie tylko agenci angielscy zniknęli, ale że zabili jeszcze trzech zdolnych współpracowników Cze-ki.

Peters uważnie przyjrzał się zabitym, którzy leżeli w lesie tuż przy szosie. Na jego twarzy malowało się tyle bólu, że obecni nie śmieli wymówić słowa. Dwaj wezwani lekarze, którzy zbadali zabitych, orzekli, że przed śmiercią prowadzili oni zaciętą walkę, z zabójcami.

— Oto naprzykład twarz Operputa jest nabrzmiała, prawdopodobnie otrzymał uderzenie pięścią.—Jeden z lekarzy wskazał na Operputa.— Podobnie nabrzmiewa twarz u boksera, gdy otrzymuje cios w szczękę.

Pierwsze śledztwo przeprowadzone na miejscu zbrodni nie dało żadnych wyników. Zabójcy nie pozostawili po sobie żadnych śladów.

Peters wydał natychmiast rozkaz aby obstawiono wszystkie dworce, uważnie rewidowano wszystkich podróżnych, którzy opuszczają miasto.

Przeprowadzono tak olbrzymie obławy i rewizje, jakich w Moskwie nie pamiętano od lat.

Całe dzielnice zostały odcięte ze wszystkich stron gęstym kordonem wojska i przeprowadzono rewizję w każdym poszczególnym domu, w każdym poszczególnym mieszkaniu.

W tym samym czasie funkcjonariusz Cze-ki otrzymał telefoniczną wiadomość, że Anastazja Gawriłowna, która powinna się była zjawić w Cze-ce około południa, zniknęła w tajemniczych okolicznościach.

Jej mieszkanie było zamknięte. Dobijano się do drzwi, ale nikt nie odpowiadał. Był to wymowny znak, że nie było jej w domu,

Funkcjonariusz odłożył słuchawkę i wszedł do gabinetu Petersa.

Peters przed chwilą wrócił z miejsca zbrodni: był niezwykle wzburzony. Gdy funkcjonariusz przekroczył próg jego gabinetu, zapytał:

— Dlaczego nie melduje się u mnie Anastazja Gawriłowna? Jest mi bardzo potrzebna. Jej obowiązkiem było zgłosić się do mnie o piątej, a teraz jest już siódma. To coś niesłychanego!

— Towarzyszu Peters, z Anastazją Gawriłowną stało się coś tajemniczego...

Peters lekko zadrżał i szeroko rozwarl oczy.

— Co się stało? — przerwał podwładnemu.

— Przed chwilą telefonował Simon Iwanowicz i zakomunikował mi, że jej nie ma w domu... Umówił się z nią u niej, ale jej mieszkanie jest zamknięte... A przecież Anastazja Gawriłowna jest znana ze swej punktualności... Simon Iwanowicz jest z tego powodu silnie zaniepokojony...

— Tak Anastazja Gawriłowna jest bardzo punktualna... — rzekł Peters takim głosem, jak gdyby mówił do siebie. — Sprawa ta mocno mi się nie podoba... Musiało się z nią coś stać... Udajcie się z dwoma agentami na Kamienną i zapytajcie sąsiadów, kiedy widzieli ją po raz ostatni...

— Czy mam prawo wyważyć drzwi prowadzące do jej mieszkania, gdy uznam to za konieczne?

— Przecież mówicie, że jej tam nie ma...

— Tak, — zamedował Simon Iwanowicz... Może stało się z nią coś w jej mieszkaniu.

— Jeśli będziecie uważali, że należy wyważyć drzwi, możecie to uczynić...

Funkcjonariusz Cze-ki wziął z sobą dwóch agentów i udał się autem na Kamienną do spółdzielczego domu urzędników komisariatu spraw wewnętrznych.

Anna Morette i James ukrywali się w swym więzieniu, do którego dobrowolnie się dostali. Teraz mogli się przekonać, że w mieszkaniu Anastazji Gawriłowny sytuacja była groźniejsza, niż w prawdziwym więzneniu, ponieważ śmierć czyhała tutaj na nich na każdym kroku.

Po gwałtownym dobijaniu się do drzwi i po podsłuchaniu rozmowy na korytarzu dalsze przebywanie w mieszkaniu Anastazji Gawriłowny było nader niebezpieczne.

Nie ulegało teraz wątpliwości, że w końcu wyważy się drzwi, aby stwierdzić co się stało z Anastazją Gawriłowną. Początkowo przypuszczali, że pierwszego dnia nikt nie spostrzeże jej zniknięcia. Stało się jednak inaczej. Teraz, po podsłuchaniu rozmowy prowadzonej na korytarzu stało się dla nich jasne, że w Cze-ce natychmiast zainteresują się losami Anastazji Gawriłowny.

Z tego więc jasno wynikało, że sami wpadli w potrzask, że wplątali się w sieci, które zamierzała na nich zarzucić Anastazja Gawriłowna.

Anna Morette i James zaczęli nasłuchiwać. Na korytarzu jak i na schodach panowała cisza. A więc ten, kto tak gwałtownie dzwonił i dobijał się do drzwi, odszedł albo jeszcze ciągle znajdował się w loży portiera.

— Anno — szepnął James — istnieje teraz tylko jedno wyjście z sytuacji: musimy zmienić charakteryzację i możliwie jak najszybciej wymknąć się z tego więzienia.

— Ale dokąd?

— O tym pomyślimy na dole, na ulicy...

— A jeśli portier zatrzyma nas i zapyta skąd idziemy?

— Również i ja pomyślałem o tym. Jest to jedyna trudność, ale pozostawanie w tym pokoju jest znacznie gorsze i niebezpieczeniejsze...

— Anna Morette rozejrzała się po pokoju jak gdyby czegoś szukała.

— Słuchaj, mam doskonały pomysł — szepnęła nagle.

Dalszy ciąg jutro.

„Musisz mnie kochać!“

— oto tytuł naszej nowej powieści, którą specjalnie dla nas napisał tak dobrze Czytelnikom znany i tak bardzo przez nich lubiany autor „Pamiętnika służącej“ i „Pożeracza serc kobiecych“.

Druk tej powieści rozpoczniemy w jednym z najbliższych numerów.

Nowela

WIELKIE MARZENIE

Od chwili gdy Karol Antczak ujrzał na międzypaństwowych zawodach piłkarskich elegancką Alicję Boruńską, przysiągł sobie, że stanie się innym człowiekiem.

Już przed tym niejednokrot nie budziła się w nim tęsknota, aby wyrwać się z upodlenia, w którym żył i w które dał się wciągnąć przez złych kolegów. Przecież pomimo nędzy nie musiał stać się wielokrotnie notowanym złodziejem. Inni byli również biedni, może nawet biedniejsi od niego, ale nie wyciągali ręki po cudzą własność. Wiedział o tym doskonale. Ale uprzytomnił to sobie dopiero wówczas, gdy było już za późno, gdy nie mógł z siebie zmyć piętna przestępczej przeszłości.

Był zdecydowany dotrzymać przysięgi, chociaż nie wiedział skąd weźmie nazajutrz pieniądze na utrzymanie; chociaż wiedział, że gdyby nawet od tej chwili stał się aniołem, nie miałby dostępu do tej pięknej kobiety. Zdawał sobie sprawę, że jej więcej nie zobaczy.

Kim była ta piękna kobieta, która wywarła tak potężne wrażenie na Karolu? Ona również była niegdyś biedna i do tego sierota, która dzięki pilności i wytrwałości przebiła się przez życie. Z początku była zwykłą biuralistką i wkrótce wskutek zlikwidowania przedsiębiorstwa straciła posadę. Mimo to Alicja nie załamała się. Nauczyła się języków i zaczęła zarabiać na życie jako tłumaczka. Przy tej pracy odkryła, że posiada zdolności literackie i zaczęła pisać.

Powodzenie nie zaślepiło Alicji. W dalszym ciągu szukała w człowieku duszy. Nie oślepiało ją bogactwo, ani wielkie nazwiska. Wiedziała, że biedak często może być bardziej wartościowym, szlachetniejszym człowiekiem, niż ten na którego fraku połyskują medale. Z tego względu Alicja dała odkosza wszystkim ubiegającym się o jej rękę, ponieważ nie znalazła wśród nich człowieka o prawdziwie pięknej duszy.

Karol Antczak odsunął się do swych towarzyszy, jak również od swego wiernego czworonożnego przyjaciela, Hektora, do którego był silnie przywiązany; musiał go sprzedać aby nie umrzeć z głodu.

Alicja nabyła bardzo ładną willę, położoną w pobliżu miasta w cichej spokojnej okolicy. Aby nie obawiać się złodziejów, kupiła psa. Jej wybór padł na Hektora, który czuwał nad bezpieczeństwem swej nowej pani.

Podczas gdy Alicja żyła w spokoju w swej willi, gdzie jedynymi jej towarzyszami był stary dozorca i jego żona, Karol rozpaczliwie walczył o to, aby wydostać się na powierzchnię i prowadzić tryb życia uczciwego człowieka.

W końcu gdy od trzech dni nie miał nic w ustach, postanowił złamać przysięgę i wrócić na drogę występku. Powiedziano mu, że na skraju lasu stoi willa, w której mieszka samotna kobieta. Tam też skierował swe kroki...

W poświacie księżyca ujrzał na furtce prowadzącej do willi następujące ostrzeżenie: „Uwaga zły pies!„ To nie przeraziło Karola. Umiał obchodzić się z psami. Przeskoczył przez płot i po chwili pies znalazł się przy nim. Ku zdumieniu Karola pies nie rzucił się na niego, tylko zadowolony merdał ogonem. Karol rozpoznał w nim swego Hektora. Szczęśliwy z tego zbiegu okoliczności, pogłaskał go po pysku. Trzymając psa za obrożę, podkradał się Karol do willi, w której spokojnie spała Alicja, będąc przekonana, że Hektor pilnie jej strzeże.

Pies prowadził swego byłego pana przez pokoje i zatrzymał się dopiero przed żelazną kasetką, w której leżały klejnoty Alicji. Karol puścił psa i natychmiast zabrał się do pracy.

Musiał prawdopodobnie wykonać jakiś gwałtowniejszy ruch, ponieważ wkrótce na progu ukazała się Alicja, która przekręciła kontakt elektryczny i jaskrawe światło zalało pokój. Ujrzawszy obcego mężczyznę przy kasetce, zbladła śmiertelnie. Nie miała przy sobie broni, a jedyny jej obrońca Hektor, stał jak owieczka przy włamywaczu.

— Hektor, wyskocz i zaszczekaj na dozorcę! — krzyknęła Alicja.

Karol był tym spotkaniem niemniej oszołmiony od Alicji. Ujrzał przecież przed sobą tę kobietę, która wywarła wówczas na nim tak wielkie wrażenie, że przysiągł sobie wstąpić na uczciwą drogę. A teraz złamał przysięgę, ona miała paść jego pierwszą ofiarą. Nie, nigdy!

— Zdaje mi się łaskawa pani, że pies nie usłucha jej rozkazu — rzekł w końcu Karol, gdy się nieco opanował — z tej prostej przyczyny, że on niegdyś należał do mnie.

— Nie opowiadaj pan mi bajki, że pan tu przyszedł, aby zobaczyć swego psa.

— Nie, powiem szczerze, że przyszedłem tu, aby panią okraść, nędza mnie zmusiła do tego. Nie wiedziałem wcale, że tu spotkam Hektora. Wskazał mi drogę do willi, ale ja niczego tutaj nie tknę. Poza tym proszę, niech pani mnie przekaże policji.

— Pan z pewnością przeciął już druty telefoniczne — rzekła Alicja, wpijając w niego przenikliwe spojrzenie.

— Niech pani zatrzyma moją broń — rzekł Karol wyciągając z kieszeni rewolwer. — Jestem teraz w pani rękach. Może obecnie pani da wiarę moim słowom i Karol opowiedział jej przysięgę, jaką złożył gdy ją po raz pierwszy ujrzał, i o swej rozpaczliwej walce o byt.

Alicja, która umiała czytać w duszy ludzkiej, poznała, że Karol mówił prawdę. Opowieść ta mocno ją wzruszyła. Przyrzekła Karolowi, że wystara się dla niego o jakieś zajęcie,

Po kilku miesiącach Karol spacerował po willi Alicji u jej boku. Alicja dotrzymała słowa i wystarała się dla niego o dobrą posadę.

— Jestem szczęśliwa — rzekła Alicja, — że ziściło się moje wielkie marzenie, że nie dałam się oszukać blichtrem, ale wyłuskałam z pod zgniłej skorupy dobry orzech...

— Tak, jak moje — przerwał jej Karol. — Alicjo, pani... ty jesteś moją dobrą wróżką, dzięki tobie znów stałem się człowiekiem — objął ją ramieniem i gorąco pocałował.

W blasku porannego słońca kwiaty zdawały się wesoło poruszać i szeptać:

— Człowiek, który został wyrzucony poza nawias społeczeństwa, znów spaceruje wśród nas, człowiek, który był prześladowany przez los, znów jest szczęśliwy!

Marsz zbrojny na Myślenice

w świetle zeznań pozostałych oskarżonych

Kalendarz dnia

26 Maj — ŚRODA

Filipa, Neriusza, Eleuteriusza.
Słowiański: Wiecemiła.
Słońca wsch. 3,27, zach. 19,39.
Księżyca wsch. 20.54, zach. 4.00.

HISTORIA PODAJE

1496 Król J. Olbracht nadaje szlachcie przywileje.
1584 Ścięcie Samuela Zborowskiego.
1648 Kozacy biją Polaków pod Korsuniem.
1831 Pamiętna bitwa pod Ostrołęką.
1863 Murawjew obejmuje rządy nad Litwą.

BITWA POD OSTROŁĘKĄ

Bitwa ta mogła skończyć się klęską ,lecz w ostatniej chwili przybył z baterią artylerii lekkokonnej gen. Józef Bem i tak świetnie ostrzeliwał atakującą piechotę rosyjską, że zmusił ją do cofnięcia się za rzekę.

PRZYSŁOWIA

Na św. Filipa jeśli deszcz rzęsisty
Będzie plon dobry i czysty.

KTO NIE WIE, ŻE:

Norwegia, królestwo konstytucyjne posiada 324 tys. km. kw. i około 2,7 mil. ludności.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Z powiedzeń Jaracza. Znany aktor polski Stefan Jaracz wstaje zazwyczaj dopiero w południe. M. in. powodem tego jest ciężka praca, która zmusza każdego aktora do późnego opuszczania teatru.

— Dlaczego pan zawsze tak późno wstaje? — zapytał go kiedyś pewien mało domyślny dziennikarz.

— Chyba dlatego, że zbyt wolno śpię — była odpowiedź Jaracza.

W dalszym ciągu procesu przeciwko Płonce i towarzyszom, oskarżonym o napad na Myślenice wraz z Doboszyńskim, zeznawał w poniedziałek jako pierwszy Piotr Tylec, robotnik.

Oskarżony do winy się nie poczuwa i twierdzi, że nigdzie nie chodził. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego przed sędzią śledczym powiadał, że był w Porębie — Tylec w dalszym ciągu zaprzecza.

Następny oskarżony Piotr Jachymczyk, robotnik do winy się nie przyznaje i twierdzi, że wprawdzie o zbiórce wiedział, jednak nie poszedł na nią z powodu choroby żony. O godz. 11-ej był w domu a następnego dnia udał się na poszukiwanie pracy.

Piotr Sekuła, robotnik, twierdzi, że w lesie chorowickim na zbiórce był, lecz zawrócił do domu jeszcze z przed Myślenic Przewodniczący przypomina mu, iż cały szereg oskarżonych zeznało, że Sekuła był ranny na posterunku w Myślenicach, oraz że widziano go w czasie utarczki pod Porębą. Oskarżony w dalszym ciągu kategorycznie zaprzecza.

Również przeczy obciążającym go zeznaniom osk. Jan Skopa, który w śledztwie przyznał się do napadu na posterunek Policji Państwowej w Myślenicach, gdzie został przypadkowo postrzelony. Ranę swoją tłumaczy obecnie zupełnie innym powodem.

Józef Wygoda, robotnik, do winy się nie poczuwa. Wobec tego odczytano jego zeznania, złożone w śledztwie.

Był na zbiórce

W zeznaniach tych oskarżony przyznaje się, iż był na zbiórce w lesie chorowickim, opowiada nawet, że rozpoznał wśród zebranych kilku swoich znajomych. Gdy zwrócił się w czasie zbiórki do Doboszyńskiego z oświadczeniem, że musi wrócić, gdyż niedawno spaliło się jego domostwo, — Doboszyński na to powiedział, żeby z nimi poszedł, gdyż nie potrwa to długo".

W toku dalszych zeznań przed sędzią śledczym opowiedział bardzo szczegółowo przebieg marszu, dzielenie ludzi przez Doboszyńskiego na grupy i stwierdził, że widział jak demolowano sklepy w Myślenicach na rynku. Przeczył tylko, jakoby brał w rabowaniu udział.

Romek, robotnik, do winy się nie poczuwa. W Myślenicach wcale nie był, gdyż dopiero dołączył się do grupy Doboszyńskiego w lesie porębiańskim. W momencie gdy nadeszła policja spał. Na odgłos strzałów ludzie poczęli się rozbiegać, wówczas inż. Doboszyński powiedział: „Trzymać się w kupie".

Oskarżony zeznaje że z ich strony nikt nie strzelał. Następnie Doboszyński kazał ułożyć się w linii, gdyż obawiał się, że jak będą zgrupowani mogą ich wystrzelać z karabinu maszynowego.

Dalej opowiada, że widząc iż policja ich okrążyła, począł ludźmi komenderować, znając się na tym jako sierżant z wojska.

Należy zaznaczyć, że oskarżony Jan Romek, to jeden z czynniejszych uczestników bandy. Akt oskarżenia zarzuca mu udział w potyczce oraz kierowanie na zlecenie Doboszyńskiego akcją przeciwko policji w lesie porębiańskim.

Po przerwie zeznawał osk. Zygmunt Malada, robotnik.

Tajemniczy osobnik

Twierdzi on, że zgłosił się do niego nieznany mu z nazwiska osobnik, który wydał mu polecenie, by stawił się do Doboszyńskiego w dniu 22 czerwca przed wieczorem, a poza tym, by przyprowadził jeszcze kogoś. Wobec czego oskarżony poszedł do Galaty i z nim wspólnie udali się na folwark do Doboszyńskiego, gdzie zastali Wąchałę. Na folwarku czekali na przyjście Jana Romka.

Po otrzymaniu poleceń od Doboszyńskiego pod przewodnictwem Wąchały wyruszyli w czwórkę do Mogilan, gdzie przez dłuższy czas zatrzymali się. Po północy wyruszyli dalej i nad ranem doszli nad Rabę, po czym szosą udali się do Poręby.

Galata zaprowadził ich do swego znajomego Burkata, gdzie posilili się, a następnie udali się na skraj lasu, gdzie zasnęli. Po obudzeniu się w pewnym momencie zaobserwowali, że nadchodzi Doboszyński ze swym oddziałem.

Oskarżony twierdzi, że z rozmowy z jednym z uczestników dowiedział się co zaszło w Myślenicach i wtedy pomyślał, że jest niedobrze i że raczej należałoby zaraz uciekać. Po namyśle poszedł na sąsiedni wzgórek, gdzie połączył się z Janem Romkiem. Obecny był tam jeszcze jakiś osobnik.

Z tego miejsca zobaczyli nadchodzącą policję i zaczęli uciekać. Jednocześnie rozległy się strzały. Oskarżony opisuje ucieczkę i to, jak się spotkał z Doboszyńskim, do którego powiedział: „Uciekam, mam troje dzieci. Nie po śmierć tu przyszedłem", a Doboszyński wówczas miał rzec do oskarżonego Malady, żeby jednak szedł z nim razem i dodał: „że kiepsko jest z nami".

W NIEZNANYCH OKOLICACH

Wreszcie całą grupą poszli z Doboszyńskim. Oskarżony zeznaje, że szli okolicami, nieznanymi dla niego, trwało to do piątku rano, kiedy odpoczywając po męczącej drodze usłyszeli strzały. Począł uciekać, odłączył się od innych i dopiero przekradł się do Skawiny, skąd wrócił do domu.

Na drugi dzień po powrocie do domu poszedł na roboty w polu. Należy dodać, że Malada przez dłuższy czas ukrywał się i został aresztowany 24 lipca 1936 r.

Na tym zakończono przesłuchiwanie oskarżonych.

Przed zakończeniem poniedziałkowej rozprawy obrona zgłosiła szereg wniosków. M. in. prosiła o możność zgłoszenia zaświadczenia ze szpitala św. Łazarza, że Karol Knotek pracując kiedyś jako robotnik, uległ wstrząsowi mózgu. Chodzi o to, czy można polegać na jego zeznaniach.

Dalej wniosek o zbadanie stanu umysłowego Wyrwy, który też swego czasu miał wypadek podczas robót i od tego czasu niedomaga. Poza tym jeden z obrońców zgłosił wniosek o przeprowadzenie szeregu konfrontacyj między oskarżonymi.

Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom.

Cała osada spłonęła

W płomieniach zginął starzec

Z Węgrowa donoszą: W osadzie Miedzna w pow. węgrowskim w poniedziałek o północy gdy osada była pogrążona we śnie w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł ogień, który w skutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Wkrótce niemal cała osada stanęła w ogniu.

Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ ogień rozprzestrzeniał się jednocześnie w kilku kierunkach. Pożar strawił sto kilkadziesiąt gospodarstw oraz domy zajmowane przez funkcjonariuszy Policji Państwowej tamtejszego posterunku, którzy prawie nic nie zdołali uratować.

Sto kilkadziesiąt osób straciło całkowity swój dobytek. W płomieniach zginął 64-letni Konstanty Obulus, właściciel domu, który usiłował ratować swój dobytek. 10 osób uległo ciężkim poparzeniom.

Strat i przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Na małej wokandzie...

Dom, jakich mało

czyli: „Dozorca z charakterem"

(A. E.) — W jednym z domów przy ulicy Nowolipie dozorcą jest pan Kazimierz Snopiński. Jako, że charakter ma paskudny, więc też nie lubią go lokatorzy i cała okolica.

Potrzebuje ktoś na przykład klucza od pewnego miejsca, to go nigdy od razu nie otrzymuje, tylko musi dobry kwadrans czekać. Również przy bramie lokatorzy muszą wystawać godzinami, zanim pan Kazimierz raczy spełnić swój obowiązek.

Ale taka brzydka natura mści się na człowieku. Ludzie ze złości, zamiast dać parę groszy za bramę, wciskają panu Kazimierzowi stary guzik albo i korek. Wreszcie więc postanowił pan Kazimierz sprzedać swoją stróżówkę i gdy znalazł się amator — niejaki pan Rzępola — zgodził się z nim na tysiąc pięćset złotych odstępnego.

— To nie dom, kolego kochany, a worek złota — mówił pan Kazimierz. — Forsy, powiadam panu, jak lodu. Każdy jeden likator od razu złocisza za bramę buli, a który da pięćdziesiąt groszy, to przeprasza, że jutro dopłaci. Takiemu to trza kopniaka zara przypalantować, aby na drugi raz wiedział, że na gapę nima.

Do dwóch zerów nikogo się w naszem domu nie puszcza, tylko gospodarza i familię dozorcego. Zwykły likator, czyli też insza łachudra z ulicy, płaci pół złocisza za wejście, a jak po kwadransie nie wyjdzie, to dopłaca dziesiątaka za każde następne pięć minut.

— A schody jak często się u was myje?

— W ogóle zabronięte. Po kie licho myć? Niech cholery nie brudzą, to zawsze będą czyste!

Pan Rzępola uradowany, że otrzymuje tak wyśmienite dozorcostwo, zostawił, jako zaliczkę, 50 złotych, i pobiegł do domu. Ale już nazajutrz pan Kazimierz rozmyślił się i ani z dozorcostwa nie ustępował, ani zaliczki nie chciał zwrócić.

Wobec tego pan Rzępola wniósł skargę do Sądu Grodzkiego, który skazał pana Kazimierza na dwa tygodnie aresztu, ku radości licznie zgromadzonych na sali sądowej lokatorów.

Milion dolarów na walkę z rakiem

W tych dniach senat amerykański 90 głosami przeciw 6 przyjął ustawę, która przeznacza milion dolarów rocznie na walkę z rakiem. Za te pieniądze ma się zbudować nowe laboratoria i udzielać stypendiów ludziom nauki, pracującym nad zwalczaniem tej wielkiej plagi ludzkości. Poza tym wyznaczono wysokie nagrody za odkrycie właściwych przyczyn choroby oraz wynalezienie skutecznych środków leczniczych.

Krok ten zostanie dopiero wówczas zrozumiany, gdy zwróci się uwagę na stały przyrost zachorzeń na raka w Stanach Zjednoczonych

W roku 1921 w Stanach Zjednoczonych na 100.000 mieszkańców było 66 chorych na raka, a w roku 1935 już 110 Oblicza się, że w Ameryce Północnej umiera wskutek raka 150.000 ludzi rocznie, podczas gdy wskutek gruźlicy tylko 100.000. Przy tym są dane, aby przypuszczać, że w przyszłości śmiertelność wskutek raka jeszcze bardziej wzrośnie.

Z tego też względu rząd przeznaczył tak wielką sumę na walkę z rakiem. Do tego jeszcze dochodzą prywatne ofiary, które są tak duże, że badacze raka będą obecnie mieli do swej dyspozycji 3 miliony dolarów rocznie, olbrzymią więc sumę, która może pozwoli uczynić im postępy w walce z tą jedną z wielkich plag ludzkości.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

Bronisława Z. Podejrzenia Pani są zupełnie niesłuszne i o córkę może Pani być zupełnie spokojna. Wyjdzie ona zresztą bardzo szybko za mąż. Szwagier będzie przechodził ciężką operację, która uda się doskonale. Powinna uważać Pani aby nie zaprószyć w domu ognia, gdyż widzę grożące z tej strony niebezpieczeństwo.

Co robić. Stara się Pani o pracę w zupełnie zły sposób i jeśli nie zmieni Pani metody prędko jej Pani nie dostanie. Nie wystarcza składać podań. Należy przede wszystkim zapoznać się ze stosunkami na terenie fabryki, należy dowiedzieć się czy w ogóle w tym czasie przyjmują robotników. Czy w ostatnim miesiącu przyjęli kogoś? Jeśli tak, to należy dopiero złożyć podanie postarawszy się uprzednio o znajomości. Musi Pani wypytać się wszystkich krewnych i znajomych. Jeśli nikt Pani nie da twierdzącej odpowiedzi, to musi Pani postarać się poznać kogoś z majstrów. Jeśli usłucha Pani mojej rady — posadę Pani znajdzie. Widzę to na pewno!

Na zawsze. Nie zawsze życie tak się układa jakby człowiek tego chciał. Stefan nie poślubi Pani. Wejdzie na drogę Pani życia inny mężczyzna, który tak długo będzie walczył o Panią aż Panią zdobędzie i zostanie Pani jego żoną. Nie pokocha go Pani nigdy i zawsze będzie Pani żałowała swego czynu. Zguba nie odnajdzie się już nigdy. Ojciec otrzyma na jesieni emeryturę.

Osada Głogowa. Na zbiorowe pytania nie mogę niestety udzielić żadnej odpowiedzi. Każdy z państwa musi napisać oddzielnie.

Syn. Matka pogodzi się z ojcem i zamieszkacie wszyscy razem. Otrzyma Pan praktykę handlową w dużej firmie zbożowej. Radzę uczyć się angielskiego. gdyż w przyszłości czeka Pana podróż do Ameryki.

Ciekawa. Czeka Panią podróż przez morze. Bardzo możliwe, że nie wróci już Pani nigdy z powrotem do Polski. Wielka poprawa losu: dobrobyt. Niestety, dzieci nigdy Pani nie będzie mieć. Mąż nigdy nie miał zamiaru porzucenia Pani. Obecnie jest Pani zupełnie wierny. Osoba z którą widziała go Pani na ulicy to żona kolegi z fabryki.

Kazik. Grozi Pani wielkie niebezpieczeństwo ze strony pasa transmisyjnego. Należy uważać bardzo starannie. Sprawę w Sądzie Pracy o godziny nadliczbowe wygra Pani i otrzyma Pani pieniądze.

Zefir. Niestety nie widzę nad Panem poprawę bytu: Jeszcze przez kilka długich lat musi borykać się Pan z biedą. Choroba oczu przeminie szybko. Z Zofią poróżni się Pan na zawsze a ona wyjedzie na prowincję, gdzie obejmie posadę pielęgniarki w sanatorium dla nerwowo chorych. Do loterii nie ma Pan specjalnego szczęścia.

Lotnik. Wrogowie Pana zostaną surowo ukarani za swe nieetyczne czyny. Otrzyma Pan zupełną satysfakcję. Wygrana na loterii w przyszłym roku pozwoli Panu na żeniaczkę i urządzenie mieszkania: Strzec się żony pana K., gdyż jest to osoba niezwykle mściwa i w złości swojej nie przebiera w środkach.

Zbrodnia wyrodnej matki

Zadusiła swe dziecko, po czym je zakopała

Mieszkanka Warszawy 21-letnia Marianna Gapis wyjechała w marcu rb. na dwa tygodnie do krewnych w powiecie opoczyńskim. W firmie gdzie pracowała prosiła o urlop z powodu choroby matki. Po dwu tygodniach wróciła.

Wczoraj nagle Gapisównę aresztowano i odwieziono do Opoczna, gdzie osadzona została w więzieniu.

Co się stało? Oto w marcu kiedy to wyjechała rzekomo z powodu choroby matki, Gapisówna powiła syna, a nie chcąc wracać do Warszawy z dzieckiem, udusiła je i zakopała w polu we wsi Dąbrowa Góra.

W tych dniach dzieci bawiły się w polu i wygrzebały zwłoki dziecka. Dochodzenie było utrudnione, bowiem niewiadomo było czyje to dziecko. Niebawem ustalono, że matką dziecka była Gapisówna.

Z siekierami na mieszkanie wroga

Po walce napastników aresztowano

Przed domem Edwarda Oleśnickiego w Chrzanowie, gminy Blizne, pod Warszawą stanęli dwaj jego antagoniści z Bliznego, Stefan i Edward, bracia Świergoccy. Przyszli uzbrojeni w siekiery i zapowiadali głośno, że przyszli Oleśnickiego ukatrupić.

Człowiek skazany przez braci Świergockich na śmierć nie wpuścił natrętów do mieszkania. Wobec czego Świergoccy porąbali drzwi i okna, mimo to nie zdołali wejść do wnętrza. Zapowiedzieli przybycie w większej gromadzie kolegów. Odeszli.

Oleśnicki w obawie, że Świergoccy groźbę swoją wykonają, zawiadomił policję, która przybyła na miejsce i w chwili, gdy napastnicy istotnie przybyli pijani w towarzystwie kilku swoich kompanów, zostali przez policję aresztowani.

Stawili opór skutkiem czego wywiązała się walka. Zwyciężyła policja i awanturników skuto w kajdany i odstawiono do Warszawy.

Krwawy dramat miłosny

Kapral strzelał do narzeczonej i do siebie

Do Karola Wójcickiego, zamieszkałego przy ul. Targowej 76 na Pradze, przyjechała w tych dniach z Zambrowa jego kuzynka 18-letnia Janina Bukowska. Uciekła przed narzeczonym 26-letnim Edmundem Manigerem, kapralem Wojsk Polskich również z Zambrowa. Zerwała ona z Manigerem wskutek czego ten groził jej zemstą.

Wczoraj wieczorem zjawił się nagle i niespodziewanie w mieszkaniu Wójcickiego Maniger. Przyjechał w pogoni za Bukowską. Zażądał kategorycznej odpowiedzi co do cofnięcia zerwania narzeczeństwa. Gdy panna nie chciała się zgodzić na cofnięcie i odparła stanowczo, że za niego nie wyjdzie, Maniger dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie, trafiając Bukowską w podbródek, szyję i piersi.

Raniona upadła brocząc krwią. Maniger sądził, że Bukowską zabił i natychmiast też strzelił sobie w szyję, po czym wyskoczył z okna 3 piętra na bruk podwórza. Do rannionych Manigera i Bukowskiej wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który przewiózł pannę do szpitala Przemienienia Pańskiego. Manigera zaś do Kliniki Urazowej. Stan obojga jest bardzo ciężki.

Zaznaczyć trzeba, że Wójcicki otrzymał z Zambrowa przed kilku dniami list od krewnych, którzy donosili o groźbie Manigera, o czym rozpowiadał wśród znajomych wcale się z tym nie kryjąc.

Ważne dla pracowników handlu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że następujące: Przyjmowanie pieniędzy oraz prowadzenie zapisów lub ksiąg, jeżeli samo albo łącznie z czynnościami administracyjnymi lub nadzorczymi przeważa nad innymi czynnościami, należącymi do zakresu działania ekspedienta sklepowego lub sprzedawcy, uzasadniania uznanie danej osoby za kasjera lub kierownika sklepu, a tym samym za pracownika umysłowego, nawet niezależnie od stopnia jej wykształcenia.

Samo jednak wykonywanie funkcji sprzedawcy lub ekspedienta nie uzasadnia zaliczenia danej osoby do kategorii pracowników umysłowych, jeśli nie odpowiada ona warunkom przewidzianym w ustawie.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 14-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

I dzienna wygrana zł 5.000 na nr: 107276

Zł 10.000 na nry: 136267 146601 193468

Zł 5.000 na nr: 191408

Zł 2 000 na nry: 2623 10334 10656 73498 89357 146314 169911 170917

Zł 1.000 na nry: 5554 7076 9381 20023 25035 37041 41119 45433 80128 84358 97501 109432 110646 114805 140153 166528 168408 179917 180473 182675

Wygrane po 200 zł

121 27 60 265 399 737 46 97 832 920 1214 66 393 432 780 2036 380 565 72 616 86 3052 136 289 540 43 613 25 4147 98 226 324 49 85 604 56 4 855 934 14144 54 93 75 97 449 80 95 558 82 737 856 910 6065 116 255 30 316 90 447 84 532 629 7032 238 70 433 61 729 8364 506 63 84 870 975 9108 39 220 94 321 531 601 8 783 816 962

10057 110 17 25 203 32 68 462 77 537 43 885 11088 246 375 612 65 893 969 12099 135 343 91 406 546 60 747 808 13052 299 324 49 85 604 56 4 855 934 140 1 44 54 93 286 432 74 98 567 669 779 816 918 38 15135 317 400 505 16109 35 230 53 521 707 40 837 68 85 932 90 17036 212 421 26 506 780 18040 326 46 87 498 559 61 851 19046 61 124 38 89 206 583 641 775 832 55 959

20151 210 69 400 630 71 884 21113 311 510 55 96 770 854 949 84 22105 62 304 434 93 753 980 23132 425 48 530 83 657 67 98 706 69 930 24031 147 233 75 83 414 89 546 660 857 976 25031 122 275 386 417 629 747 944 26286 344 429 569 620 89 27034 242 337 74 447 528 821 54 28017 71 119 292 367 547 95 718 43 834 903 9 29232 314 423 64 555 801 10 910

30056 170 293 96 404 31 74 786 849 934 98 31087 111 22 201 336 81 465 591 805 939 32281 362 723 33026 76 110 33 665 758 34055 117 96 328 617 749 876 925 35057 144 201 473 636 718 800 36066 119 39 375 440 45 701 9 872 925 37056 193 354 560 95 571 76 735 69 802 929 56 38020 73 96 102 62 85 210 52 99 539 678 715 66 68 891 960 66 91 39354 478 727 854

40029 148 204 8 362 681 781 822 960 41365 69 523 46 624 36 711 42199 240 348 75 475 83 947 56 43137 203 32 44 308 11 86 442 88 563 679 783 801 25 907 24 44144 414 581 692 725 819 45083 219 430 59 767 872 46205 82 432 61 90 629 791 818 65 987 47153 73 567 87 908 48018 142 279 357 491 655 717 20 91 818 49065 118 82 346 492 512 702 817 30 70 77

50082 163 207 42 503 53 610 782 947 51167 69 224 56 62 74 310 23 66 552 754 868 52044 65 66 182 255 524 603 793 99 838 92 94 901 84 53024 55 128 81 216 361 849 88 54407 571 673 702 940 45 55103 201 40 303 28 78 496 545 839 56226 682 95 801 986 57071 86 319 36 44 49 416 23 663 705 16 93 912 58034 76 125 345 89 683 705 894 955 90 59219 30 300 91 735 80 854 68 966

60079 411 46 745 974 79 61031 129 371 571 766 79 800 926 58 62015 159 81 241 345 816 63071 116 60 578 610 769 914 64038 112 228 42 365 548 898 938 65088 210 352 684 711 957 66166 222 783 801 67224 98 393 468 582 718 45 844 68066 412 534 936 69103 383 470 98 621 94 704 37 88 877

70013 54 317 92 469 683 769 95 71077 84 242 356 429 534 742 844 45 61 915 72064 156 233 78 97 326 479 600 733 48 999 73152 219 84 357 543 627 840 74058 98 208 75 379 506 848 91 75007 75 262 412 77 542 831 950 76128 203 65 401 91 600 14 5 54 71 77132 85 614 733 878 93 78181 8 451 563 737 99 910 79023 95 304 68 525 65 643 794 858 924

80002 5 33 78 119 345 52 454 504 12 31 733 915 81299 305 602 846 68 71 930 82028 229 536 713 22 4 891 915 36 83086 7 98 170 207 67 331 6 411 743 84011 126 224 343 604 706 27 69 883 85223 62 387 623 800 86031 251 86 634 787 800 47 970 87077 132 240 411 31 336 81 777 808 13 902 36 88135 234 40 343 450 503 29 35 50 3 610 797 836 89506 75 681 754 843 928 32

90175 265 329 537 9 814 54 87 936 91167 204 57 370 92 400 600 722 61 937 92164 310 30 60 518 55 79 656 7 71 818 93009 23 116 227 372 503 76 645 775 849 55 94154 213 355 8 640 57 713 806 92 973 95058 90 173 259 364 710 68 96187 287 833 97036 56 118 233 391 572 86 669 882 98021 355 507 44 637 860 903 65 99060 115 33 85

100226 70 413 534 648 725 67 805 27 101007 147 66 302 56 409 62 634 97 784 102069 102 4 351 76 475 7 605 103050 225 337 537 67 690 722 812 913 104162 210 327 48 404 30 63 552 78 86 105158 46 241 3795 415 572 106058 252 461 554 84 107216 63 520 704 14 62 94 827 56 931 108007 338 59 465 670 828 69 973 109080 204 360 99 620 725 57 825 97 955 73

110041 97 141 67 585 672 875 927 39 111045 91 134 243 411 29 838 40 112106 271 377 113074 177 279 316 76 89 482 743 884 91 919 114115 73 295 628 827 918 48 58 78 115010 145 84 278 85 368 523 635 744 914 80 116131 216 380 583 96 824 33 117033 722 94 118225 343 645 119024 263 348 547 67 629 717 889 936 88

120281 303 459 568 99 672 903 121069 87 135 45 73 202 395 438 527 766 848 122975 76 85 123016 110 96 315 21 86 485 97 840 124020 75 455 540 682 90 703 75 91 125069 181 284 454 584 602 745 804 964 126181 234 389 484 518 860 94 916 127027 131 47 210 73 302 455 723 128045 56 350 56 454 654 751 919 129323 408 740 808 52 85

130576 640 51 131097 102 461 651 996 132024 62 373 708 75 827 133076 100 27 562 72 81 713 42 134119 84 282 336 451 533 74 763 135065 193 442 500 16 30 62 673 743 961 136086 89 198 546 739 836 137064 274 79 615 823 138013 455 538 53 633 807 37 74 905 139064 153 325 436 562 614 781 984

140090 78 444 509 14 82 629 842 918 141015 22 131 210 33 59 75 83 436 517 776 78 896 142036 67 129 298 437 567 656 72 767 143178 288 465 386 625 785 836 920 37 144012 14 79 360 479 569 80 656 812 145010 145 86 221 306 54 85 413 511 756 146048 142 74 98 214 94 563 752 827 65 75 147128 84 364 538 774 148179 448 660 750 55 77 862 149156 251 526 60 75 90 680 870 84 953

150013 178 237 47 77 85 360 541 654 884 151007 21 50 79 161 95 288 320 433 527 152024 256 83 811 153011 140 80 87 227 36 43 44 87 399 407 15 636 713 909 154011 324 409 50 706 837 64 94 155030 66 273 522 745 908 156029 90 348 500 893 959 157105 434 97 522 643 52 91 760 84 860 982 87 158050 219 69 631 785 159044 180 247 316 93 407 36 534 687 731 33 63

160067 372 424 642 771 804 11 51 161220 61 70 427 50 655 712 83 820 32 938 162008 65 73 102 444 508 23 753 163109 49 279 452 520 78 655 767 905 36 164153 372 559 683 98 165086 122 300 63 94 555 681 99 875 166095 139 244 322 91 464 87 97 794 819 50 167072 180 200 5 383 486 540 802 776 886 168012 389 646 752 59 73 833 908 87 169004 29 61 211 29 37 45 315 79 508 99 654 750 882 908 42 71

170205 659 868 906 171077 180 326 494 706 50 967 69 84 172155 555 659 829 173026 129 404 524 863 174140 309 471 77 586 96 742 78 645 81 910 175215 343 74 99 406 64 615 93 714 176103 98 398 629 761 177061 96 206 628 704 839 909 22 36 53 57 178019 130 539 89 665 97 179110 465 571 658 761 857

180206 77 448 554 83 181208 14 301 35 454 547 723 902 26 46 56 94 182094 251 93 450 515 680 854 79 992 183206 500 667 90 826 913 82 184009 272 73 532 710 916 52 59 185042 167 97 284 527 85 794 97 186003 22 98 342 443 504 752 894 944 187140 307 44 58 529 55 703 90 843 188501 8 35 643 54 892 95 189139 47 253 405 621

190053 172 250 421 90 912 191137 200 906 192103 207 46 310 518 77 622 70 725 90 98 953 193018 98 130 217 56 78 312 406 24 40 698 744 81 970 72 194 011 109 55 80 386 873

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

240 400 620 717 71 84 885 910 1118 212 396 652 2026 689 3134 204 379 460 4095 203 22 435 506 26 954 5270 4 325 43 436 807 937 6307 630 3 749 863 908 7381 584 682 8468 712 9248 355 791 950

10009 156 504 865 11378 515 83 714 12007 41 69 396 412 723 13103 293 713 74 97 14223 523 834 927 15637 16046 632 725 63 948 18304 76 786 19193 347 676 96 846

20056 235 431 967 21217 371 428 998 22141 342 480 630 23164 335 741 24195 320 50 475 662 25259 301 955 26023 156 230 585 27138 69 225 28106 63 352 404 529 96 29095 301 79

30118 254 67 449 687 747 809 82 31164 485 640 76 873 88 32314 20 98 729 33078 169 240 522 34338 78 502 32 651 860 35025 774 89 36291 64 343 646 873 37218 37 382 549 742 918 38065 401 604 42 49787 90 809

40614 41171 248 425 559 923 42150 456 570 611 966 43431 540 636 50 44042 65 45262 601 82 739 46231 382 750 48558 815 49256 76 969

50775 958 51218 884 52004 523 46 746 826 908 53040 176 315 608 924 54333 675 704 55203 62 408 23 56 837 56421 57069 217 737 58035 59 229 499 531 633 58 982 59019 140 455 78 707 9 41 807

60049 578 741 61069 62062 187 269 448 589 705 63276 628 43 53 777 880 64008 138 9 618 922 83 65216 748 93 690 66186 572 830 95 907 67004 219 68509 653 721 826 69017 520 738 85

70502 15 96 752 72059 339 505 942 73233 331 606 74351 488 75236 363 9 527 81 76322 77069 174 462 580 917 78186 215 438 548 79162 343 453 617

80381 657 807 970 81288 670 901 29 94 82036 83269 498 651 724 90 84044 239 326 957 85491 590 607 86290 344 492 594 943 87487 774 88254 82 984 89285 967

90036 331 91 763 922 31 91091 104 256 87 462 92076 134 914 93025 240 58 330 45 94167 513 29 748 885 904 95721 42 96025 253 521 606 62 717 97105 317 413 839 964 98067 197 99075 407 50 888

100302 101263 779 834 97 923 8 102158 363 573 83 104312 610 105324 79 620 828 106227 500 749 895 107037 346 93 775 872 949 108205 768 830 109046 243 456 525

110550 601 37 702 822 111052 377 898 956 112051 125 210 568 812 113441 89 893 114058 148 541 648 919 115207 737 968 116127 253 629 51 67 3 893 117149 527 956 118496 607 119075 218 920 84

120001 538 603 890 121028 234 565 951 122136 733 54 850 123573 646 124251 461 868 125030 150 316 475 633 126147 280 300 88 413 627 127589 942 128115 234 73 317 853 941 129037 758 922 32

130143 201 366 526 626 131104 226 48 321 722 89 132174 483 565 630 96 724 133000 534 871 87 798 134210 358 402 613 838 78 135599 136237 372 137051 107 290 553 684 138012 225 645 842 139007 53 42 528 940

141120 46 273 499 519 75 661 142039 973 143899 26 144861 918 90 145274 310 146038 91 267 147205 394 408 38 617 884 148023 180 786 828 984 149205 32 91 379 464 614 809 152212 365 916 153413 50 154090 206 566 658 155337 513 27 804 56 156250 320 93 157044 283 321 581 821 158165 727 84 893 930 159168 338 58 405 571 2 692 834 44

160018 669 721 32 161034 648 823 52 162273 341 67 410 21 163023 40 247 457 575 761 164483 784 165416 589 724 965 166109 204 70 92 418 27 744 167370 442 69 169107 279 332 762 169095 163 98 629 788

170086 92 521 58 608 933 171268 379 814 172366 173508 870 174075 85 116 825 51 953 175738 176033 206 70 421 651 731 50 177017 290 454 178139 801 179217 339 617

180184 351 5 793 181057 357 660 821 68 182110 12 516 87 417 183282 507 938 184493 548 185131 186052 268 629 794 187287 392 639 188151 297 189386 433 896 964

190218 692 884 191708 192121 306 31 878 934 921 193197 202 483 642 194193 92 966

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr.: 16902

Zł. 30000 na nr.: 122531

Zł. 10000 na nr.: 107141

Zł 5000 na n-ry: 88548 175070

Zł. 2000 na n-ry: 13333 32790 35876 56862 77977 90700 111734 118778 138408 147571 149624

Zł. 1000 na n-ry: 17450 22836 38628 46417 51888 53436 70410 82462 87166 93543 96075 99722 102986 128874 133118 136701 136380 137047 140707 144034 155910 163519 168261 168930 78647 192033

Wygrane po 200 zł

280 322 6 447 82 94 1082 155 262 848 57 927 91 2190 289 671 3690 796 4001 382 795 874 5125 9 302 6099 108 52 85 381 463 98 665 767 7178 216 83 349 567 964 57 8014 217 477 9054 383 570 675 965

10036 11 431 68 95 588 941 11170 271 314 459 938 12038 14 4234 479 673 707 981 13060 82 833 14128 52 65 201 812 15104 535 648 719 16136 257 586 671 17253 770 864 928 44 18018 264 426 913 81 19239 81 476 617 42

20034 557 69 727 87 21245 383 446 60 668 22108 16 505 23364 658 24094 5 160 919 92 25022 668 752 906 26188 201 58 554 876 27098 605 67 97 838 961 28029 345 520 635 734 44 992 29122 873 994

30467 756 878 31158 342 531 759 32076 101 230 65 570 703 25 33356 896 911 34609 58 731 805 93 959 70 35007 97 393 836 937 36025 255 693 850 904 37297 330 441 601 16 713 38082 284 497 623 817 64 958 39084 401 559 613

40091 554 64 41182 387 593 987 8 42304 691 720 939 43050 169 347 59 529 765 44078 143 313 24 703 84 45345 431 90 868 46062 8 201 7 347 672 96 741 47084 601 939 48355 91 714 49166 343 771

50002 90 352 469 794 830 954 51214 602 52023 245 439 566 730 821 53392 418 62 85 875 54081 569 724 55890 971 56025 52 119 337 207 22 57475 652 843 67 8 78 58046 634 59156 320 485 580

60344 799 61012 88 171 308 90 817 62142 261 818 63436 993 64174 522 31 72 818 951 65539 801 935 67008 439 42 54 742 68155 413 69142 214 327 608 974

70122 328 88 471 88 912 71253 537 600 72113 349 439 73045 72 666 74113 46 326 481 862 75049 729 825 940 4 76038 453 715 77014 171 373 500 18 78172 603 718 79124 556 634 81 739 50

80029 42 75 364 96 443 685 840 940 81215 590 840 82332 490 682 740 78 839 83769 890 84000 18 70 6 488 582 970 85219 255 86170 267 422 631 47 87043 653 8 883 969 88280 99 482 568 664 993 89023 85 338 66

90356 730 991 91129 91 359 690 701 92259 445 93269 340 740 50 839 94384 557 95052 88 126 70 422 35 96173 729 97069 121 451 84 98261 420 743 964 99132 8 236 594 782

100142 334 823 58 907 101331 474 88 102049 907 103033 88 283 529 646 853 61 104205 357 671 712 105210 806 106439 508 602 52 765 107191 326 995 108842 991 109020 315 572 4 901 110561 602 726 47 89 800 948 111197 595 677 718 852 112094 352 93 414 28 113024 63 89 190 372 604 717 874 114012 133 92 822 907 115088 907 116118 323 621 86 117076 145 374 423 576 957 118065 183 256 318 52 993 119056 487 604 33 752

120277 717 827 41 121242 437 77 640 763 87 883 955 122605 20 43 936 81 123735 124406 616 941 93 125089 361 460 73 6 581 6 126105 37 825 127519 682 128136 81 230 712 874 129154 447 593 752

130006 9 368 473 131012 850 2 132043 333 547 720 838 42 133015 82 142 529 835 6 915 134025 188 665 135243 824 136547 948 137016 173 505 17 138477 139070 220 542 792 969

140478 575 141178 926 142038 392 609 89 143085 140 388 619 24 144522 58 658 732 41 822 145024 173 408 72 695 841 146075 147 944 75 147174 227 77 534 87 702 148005 130 422 557 725 82 149260 328 37 44 72 91 704

150209 84 425 747 151127 343 80 512 152554 153059 748 856 930 154009 913 87 155491 671 863 156585 744 981 157050 240 95 451 551 158124 75 250 505 778 851 159062 232 55 74 435 762 960

160037 112 307 833 995 161383 468 666 162245 422 96 650 163058 248 81 359 8 642 742 896 164392 483 165118 309 6 166479 628 724 805 945 167144 230 5 77 687 720 168153 234 422 86 169523 65 857 965 77

170238 305 49 401 734 171337 493 537 864 915 36 172769 899 918 173426 544 713 880 953 174013 215 663 821 977 175031 232 418 838 176278 96 975 177370 582 60 178190 288 428 179149 51 227 391 551 689 98 750 823 994

180093 536 79 181061 2 147 94 227 574 182429 773 183397 488 761 848 67 184504 17 33 185027 504 63 663 186023 355 529 95 603 93 187544 709 11 857 69 188002 11 36 186 296 538 800 955 189273 557 9

190221 346 53 432 728 891 191297 653 801 192355 598 193065 505 21 88 696 800 194074 226 62 311 462 558 770 833

Motywy wyroku

Izba II karna Sądu Najwyższego opracowuje obszerne motywy wyroku w procesie o zajścia przytyckie, w którym jak wiadomo uwzględniono częściowo kasację skazanych Polaków i Żydów. Motywy te będą gotowe jeszcze w końcu b. m., po czym akta sprawy przekazane będą ponownie do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Katastrofa na szosie wilanowskiej

Wczoraj wieczorem w alei Sobieskiego pod Wilanowem zderzył się motocykl z samochodem.

Samochodem kierował Zbigniew Rozmaryg (Królewska 6), motocyklem kapral Stawiski, wiozac jako pasażerkę niejaką Paderewską (Chmielna 17).

Wyżej wymienieni zostali ranni.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Po śmierci Grüna polecił Iwanow swemu konfidentowi, prowokatorowi Charewiczowi odszukać za wszelką cenę Tadeusza Orlińskiego i Izdebską. Charewicz udał się na zwiady i zdołał wyśledzić, gdzie mieszka Jadwiga. Zauważył, jak do mieszkania wszedł Tadeusz. Tadeusz miał tego dnia wraz z Jadwigą wyjechać na granicę, by dopomóc w przewiezieniu bibuły. Jadwiga wyszła pierwsza na stację, a gdy Tadeusz został sam do mieszkania wpadła policja.

— Ręce do góry! — padł rozkaz.

Tadeusz stanął, jak wryty. Nie spodziewał się w tej chwili wizyty policji. Był przekonany, że mieszkanie to jest zupełnie bezpieczne. Wizyta nastąpiła tak nieoczekiwanie, że w pierwszej chwili zastanawiał się, czy to czasem nie sen.

Ale gdy żandarmi uchwycili jego dłonie, gdy skuli go w kajdanki, gdy poczęli szukać, czy nie ma przy sobie broni, zrozumiał, że to nie jest sen, że to rzeczywistość, że to prawda...

Nie, to nie jest niestety sen. Był otoczony ze wszystkich stron triumfującymi twarzami szpicli i policjantów.

Tadeusz zrozumiał od razu, że padł ofiarą jakiejś prowokacji. Tylko nieliczni towarzysze wiedzieli, gdzie mieszka Izdebska: Pyłek, Stanisław, Bartek i Jan. Czyżby ktoś z nich miał być prowokatorem? Nie, to nie jest możliwe...

Nie obchodził go teraz jego własny los, myśl jego przeżarła jedna troska: któż to z najbliższych mógł go zdradzić? Dlaczego?

Zaraz nadejdzie Pyłek... Należy dać mu jakoś znak, by nie wszedł do mieszkania... Nie ma żadnej rady, gospodyni domu jest również otoczona sforą szpicli, również jej dwunastoletniej dziewczyny nie dopuszczają szpicle do okna...

A Jadzia? Jeśli zaaresztują Pyłka i Jadzia nie doczeka się ich powrotu, wtedy może wrócić i wpaść w pułapkę. Albowiem nawet wtedy, gdy go odprowadzą do ochrany, na pewno zastanie tu kilku szpicli dla złowienia osób, które nadejdą.

— No, panie Orliński, spotkaliśmy się raz jeszcze, co? — pyta ironicznie major Łapszyn, który kierował tą rewizją.

— Nie nazywam się Orliński, nie znam takiego, jestem Majewski — odrzekł Tadeusz, podając nazwisko, które figurowało w jego fałszywym paszporcie. Paszport ten miał naszykowany do wyjazdu do Ząbkowic.

— Czas już, by pan zaprzestał grać tę komedię, panie Orliński... Znamy się przecież tak dobrze...

— Nazywam się Andrzej Majewski, a nie Orliński — powtarza nadal Tadeusz swe słowa.

— Pański lewy pasek nic panu nie pomoże... Zresztą, na co mamy teraz mówić ze sobą, pomówimy ze sobą tam... Tam odegra pan rolę Majewskiego...

Po dokonaniu skrupulatnej rewizji, przewieziono Tadeusza pod eskortą do gmachu ochrany. Aresztowano również i właścicielkę tego mieszkania, wraz z jej dwunastoletnią córeczką.

W mieszkaniu pozostało czterech szpicli, oczekując nowej ofiary.

* * *

Gdy Jadzia przybyła na dworzec, zastała już tam Pyłka.

Rozglądali się starannie wokoło, czy dworzec nie jest otoczony szpiclami. Tu i ówdzie stał przy ścianie jakiś jegomość o szpiclowskich oczach. Ale na ogół było dość spokojnie, wyglądało tak, jak gdyby się wcale nie zanosiło na większą obławę...

— No, zdaje się, że pójdzie — odezwał się Pyłek. — Wsiadam do tramwaju i jadę po Tadeusza. Czym prędzej przyjedzie, tym lepiej, bo już pociąg czeka. Możemy zaraz wsiąść. Z powrotem weźmiemy dorożkę...

— A ja oczekuję was na peronie — odrzekła Jadzia. — Obok ząbkowickiego pociągu.

Pyłek wsiadł do tramwaju i dojechał do rogu Wroniej i Chłodnej, stamtąd szybkimi krokami poszedł wzdłuż ulicy Wroniej.

Gdy już jednak uszedł spory kawał drogi, — stanął nagle, jak wryty.

Z początku wydawało mu się, że pomylił się. Z bramy wyszedł aresztowany Tadeusz, ręce jego były skute kajdankami, otoczony był ze wszystkich stron wielką eskortą policji.

Cóż się stało?

A może to tylko sen? Czy to jest Tadeusz? Jakże trafili na jego ślad?

Pyłek przechodzi mimo Tadeusza. Tadeusz zauważył go, ale odwrócił głowę, by nie dać po sobie żandarmom nic poznać...

Po chwili Tadeusza wprowadzono do dorożki, obok niego usiadło kilku żandarmów.

Pyłek poczuł, jak krew uderzyła mu do głowy. Nie było sensu udać się na górę, by zbadać tam, co się wydarzyło.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że tam siedzi teraz kilku żandarmów, albo szpiclów i oczekują zdobyczy.

Cóż więc ma teraz począć?

Jak zawiadomić Jadzię o tym, co się stało? Przecież to będzie dla tej dziewczyny straszny cios...

Pyłek wie, jak bardzo Jadzia kocha Tadeusza. Spogląda na niego wciąż zakochanymi oczyma...

Ale co mogło się teraz wydarzyć? Skąd policja trafiła na trop Tadeusza?

Mieszkanie było pierwszorzędnie zakonspirowane. Zarówno Jadzia, jak i Tadeusz byli bardzo ostrożni, nie widzieli, by ktoś za nimi chodził.

I właśnie teraz, godzinę przed wyjazdem aresztują ich w takich dziwnych okolicznościach.

Pyłek stoi jak oszołomiony.

Co teraz począć? Co począć? Wydaje mu się, jak gdyby cała ulica wiruje w jego oczach...

Może teraz po raz ostatni w życiu widzi Tadeusza, może go powieszą? Ból przeraźliwy przeszył jego serce. Nie, nie śmią go powiesić, nie powieszą go...

A więc trzeba wracać do Jadzi na dworzec? Jakże powie jej tę straszliwą wieść. Nie uczyni tego na dworcu, w obecności tylu ludzi...

Jadzia może zemdleć na oczach wszystkich, pocznie spazmować, powstanie zbiegowisko, a wtedy może się nimi zainteresować jakiś szpicel albo policjant.

Musi wrócić na dworzec, nie wolno pozostawić jej samej. Jeśli nie doczeka się jego powrotu, może wrócić na Wronią.

A wtedy wpadnie sama w ręce policji.

Pyłek wsiada do dorożki i jedzie na dworzec główny, który wówczas zwano Dworcem Wiedeńskim.

* * *

Jadzia spacerowała niespokojna po peronie. Co chwila spoglądała na zegarek dziwiąc się, czemu ich jeszcze nie ma...

Minęła godzina wpół do dziewiątej. Spoglądała raz po raz w stronę wejścia na dworzec: ani Pyłka, ani Tadeusza wciąż nie widać.

Była bardzo niespokojna, tymbardziej, że czuła na sobie spojrzenie kilku szpicli, których zaciekawiła ta dziewczyna, tak niespokojnie oczekująca kogoś. A może interesuje ich jej elegancja i uroda.

Jadwiga była ubrana bardzo elegancko, jak dama, wybierająca się za granicę.

Być może, właśnie dla jej urody obserwują ją teraz. — W każdym razie nie należy do zbytnich przyjemności być punktem obserwacyjnym szpicli.

Jadzia wraca z powrotem do poczekalni dworcowej: w tej chwili zauważyła wchodzącego Pyłka.

Serce jej zabiło niespokojnie. Wrócił sam, bez Tadeusza.

Wyraz jego twarzy nie wróżył nic dobrego.

— Gdzie Tadeusz? — zapytała.

Pyłek siląc się na spokój odrzekł:

— W ostatniej chwili nadszedł list, byście nie jechali, gdyż na granicy wzmożono kontrolę, transport jeszcze nie nadszedł...

Jadzia zadrżała. Głos Pyłka był tak niespokojny, że Jadzia z miejsca wyczuła, że to tylko pretekst, że kryje się za tym coś bardziej poważnego.

Spojrzała przenikliwie w oczy Pyłka i zapytała:

— Tadeusz otrzymał powiadasz list? Kto ten list przyniósł?

Pyłek stara się panować nad sobą. Byle nie tu, niech tylko wyjdzie z dworca. Odpowiada więc:

— Jan był u Tadeusza... On otrzymuje wszelkie listy...

— Pyłek, ukrywasz coś przede mną...

— Chodź Jadziu, wyjdziemy stąd...

— Jan był u Tadeusza?

— Tak, był...

Wyszli z dworca na ulicę Chmielną. Jadzia przyglądała się Pyłkowi, widzi, jak twarz jego zmieniła się, jak gdyby przeżył teraz coś bardzo ciężkiego. Powiada więc:

— Chodź Pyłek, wsiądziemy do dorożki...

Drżącym głosem odrzekł:

— Nie, lepiej wejdźmy do kawiarni, do oddzielnego pokoju...

— Do kawiarni? Co się stało?

— Chodź, tu są oddzielne pokoje... Mam z tobą o czymś pomówić...

— Nie, Pyłek, ja chcę do domu... Jedziemy do domu...

— Do domu nie można wrócić... Chodź do kawiarni, tam ci wszystko opowiem.

Jadzia zrozumiała teraz wszystko. Uchwyciła jego rękę, spojrzała mu prosto w oczy i powiedziała:

— Powiedz, co się stało? Co się stało? Co się stało?

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Zachwiane podejrzenie"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



JUTRO: PUŁAPKA NA STRYCHU!

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

REPERTUAR KIN:

Adria: „Pani minister tańczy".
Apollo: „Ramona".
Atlantic: „Buffalo Bill".
i „Walc cesarski".
Bagatela: „Hrabina Marica".
oraz rewia pt. „Majowe szaleństwa".
Dom żołnierza: „Sen nocy letniej".
Promień: „Zwyciężyły kobiety".
Stella: „Dzisiejsze czasy".
Sztuka: Sonata kreutzerowska".
Świt: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
Uciecha: „Zbuntowana".
Wanda: „Nie ufaj mężczyźnie".
Zorza: „Czarownica".

RADIO

KRAKÓW, godz, 7.10 Kilka informacyj 7.35 Muzyka poranna z płyt 12.03 Koncert z płyt, 13.00 Pieśni majowe, 14 Lokalne wiadomości gospodarcze, 14.05 Koncert popularny z płyt 15.15 Muzyka z płyt, 15.55 Skrzynka ogólna 16.05 Wiadomości z dnia 18.20 „Jubileusz Najstarszego Syndykatu Dziennikarzy Polskich", 18.45 Program na jutro.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Wiadomości radiowe

W czwartek dnia 27 maja br. o godz. 18.30 słuchacze krakowskiej Rozgłośni będą mieli sposobność usłyszeć odznaczający się właściwą temu kompozytorowi klasycznie piękną formą i szlachetnym brzmieniem kwartet fortepianowy d-moll W. A. Mozarta w wyk. pp. Mikuszewskiego - skrz., Zarzyckiego - altówka, Goreckiej - wiolonczela, i Łapickiej - fortepian.

Koncert ten przewidziany w programie na niedzielę dnia 30 bm. został przesunięty na czwartek z powodów od Rozgłośni niezależnych.

KRONIKA KRAKOWA

Straszny wypadek w Dąbiu

Pociąg najechał na furmankę miażdżąc furmana

Okropny wypadek miał wczoraj w południe miejsce w Dąbiu przy ul. Fabrycznej.

Oto przez tor kolejowy przejeżdżała furmanka z wodą sodową, na której znajdował się 30 letni furman Zygmunt Kaczmarczyk, zam. przy ulicy Zbożowej.

W pewnej chwili nadjechał pociąg i zderzył się z furmanką.

Skutki tego zderzenia były fatalne.

Furmanka cała została rozbita a Kaczmarski doznał zgniecenia klatki piersiowej.

W stanie ciężkim przewieziono Kaczmarskiego do szpitala św. Łazarza.

Winę tego wypadku ponosi Dyrekcja P. K. P. w Krakowie spowodu niezabezpieczenia przejazdu.

—o—

Aresztowania wśród pracowników piekarskich w Krakowie

Jak już donieśliśmy, onegdajsza konferencja w Inspektoracie Pracy nie doszła do skutku spowodu uporu chrześcijańskich mistrzów piekarskich.

Wobec tego inspektor pracy zaproponował stronom arbitraż rządowy.

Wieczorem odbyło się w Domu Górników zgromadzenie, na którym zapadła uchwała, że robotnicy się nie godzą na arbitraż.

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy winnym w przeciągającym się strajku są mistrzowie chrześcijańscy.

Właściwie mistrzowie korzystają ze strajku, gdyż zatrudniają uczniów, którzy pracują po 16 godzin dziennie. Tak, że mistrzowie zarabiają na czysto.

Ciekawe, że p. inspektor pracy zezwala, by młodociani pracowali po 16 godzin dziennie.

Dowiadujemy się, że policja aresztowała wczoraj kilku pracowników piekarskich.

Profesor gimnazjum krak. spoliczkowany na Plantach przez oficera

Dnia 22 września ub. r. profesor gimnazjalny Stefan Skoczyński przechodził nocną porą plantami krakowskiemi.

W pewnym momencie zauważył oficera WP. kpt. W., który w nieprzyzwoity sposób zachowywał się na jednej ławce z nieznaną kobietą.

Prof. Skoczyński zwrócił kpt. uwagę, że takie sprawy powinien załatwiać w innym miejscu.

Wywiązała się z tego powodu wymiana zdań, w wyniku czego kapitan wymierzył siarczysty policzek prof. Skoczyskiemu.

Sprawa oparła się o komisarjat.

Starostwo grodzkie skazało prof. Skoczyńskiego na grzywnę 5 zł. za to, że będąc pijanym, swoim zachowaniem wywołał publiczne zgorszenie.

Prof. Skoczyński wniósł sprzeciw do Sądu, tłumacząc się tem, że w ogóle nigdy nie używa wódki i został niesłusznie ukarany.

Celem przesłuchania świadków wczoraj sąd krakowski rozprawę odroczył.

Niezależnie od tego prof. Skoczyński wniósł skargę na kapitana do sądu wojskowego.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Partyka.

—o—

Nadużycia inkasenta w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Maksymilian Wetstein, handlowiec, oskarżony o to, że z końcem października i listopada ub. r., jako inkasent firmy Muza-Harmonia sprzeniewierzył 7 aparatów radiowych, wart. około 3 tysiące złotych

Ponadto sfałszował około 50 weksli podpisując fikcyjne nazwiska. Razem z nim zasiedli Samson Kohn f. Goldberg, technik dentystyczny, zam. ul. Agnieszki 9, Andrzej Krawczyk, przemysłowiec, Eliasz Finder, właściciel restauracji przy ul. Legionów 15, Leon Rosenberg radiomechanik Leon Fürst urzędnik prywatny, oraz E. Schmalcholz, oskarżeni o nabycie i pomaganie w nabyciu aparatów.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Walter.

—o—

Okropna śmierć chłopca w Krzeszowicach

Wstrząsający wypadek rozegrał się pod Krzeszowicami. Wypadek miał miejsce na torze kolejowym obok bloku Wola Filipowska.

W godzinach południowych przechodził tamtędy 15-letni Edward Kłeczek, syn rolnika. Chłopiec wszedł na tor kolejowy i chciał przejść na drugą stronę toru. W tym momencie zauważył jednak pociąg Trzebinia-Kraków, jadący torem na który miał właśnie wejść.

Nie chcąc się narażać, chłopiec cofnął się do tyłu, nie widząc jednak, że tymczasem torem na którym stał jechał z przeciwnej strony pociąg towarowy. Nieszczęśliwy dostał się pod koła lokomotywy, które rozszarpały go na miejscu.

—•—

Bestialski zamach morderczy

W Witkowie Nowym koło Radziechowa dokonano zamachu morderczego na sekretarza Czytelni Staroruskiej imienia Kaczkowskiego Włodzimierza Ulickiego. 5-ciu napastników napadło wieczorem na Ulickiego, zadało mu tępem narzędziem szereg ciosów w głowę. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Sprawców wskazał ranny w czasie aresztowania.

Na otwarcie „Dni Krakowa"

Prezydent stoł. król. m. Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki zwraca się do mieszkańców miasta Krakowa z następującym apelem:

„Po raz drugi rozewrą się gościnne bramy naszego miasta, witając radośnie przybywające na „Dni Krakowa" mnogie rzesze uczestników wycieczek z całego kraju, oraz liczne zastępy rodaków naszych z obczyzny i zagranicznych turystów. Oczom ich przedstawi stary Kraków wspaniałość swych pomników przeszłości i tradycyj, ukaże w całej krasie niewysłowione piękno polskiej pieśni, muzyki i słowa.

Z pełną przeto świadomością zaszczytnych obowiązków gospodarzy, a zarazem przedstawicieli wielkiego narodu, słynnego szeroko z swej gościnności, winni wszyscy Obywatele Krakowa roztoczyć wokół przyjezdnych atmosferę serdeczności i najdalej posuniętej uprzejmości. Zasadą tą kierować się winni nadewszystko ci obywatele, którzy z racji spełnianych funkcyj i obowiązków zawodowych pozostawać będą w jakimkolwiek kontakcie z gośćmi. Niechaj goście Krakowa odczują na każdym kroku życzliwą opiekę. Niechaj wszędzie znajdą uprzejme informacje i życzliwe przyjęcie.

Stosując się ściśle do powyższego apelu, Kraków zapisze się chlubnie w pamięci gości naszych Obywatele zaś jego dopełnią ważnego obowiązku dla dobra miasta i kraju.

Aby zaś radosnym uczuciom Obywateli Krakowa z powodu otwarcia „Dni Krakowa" dać należyty wyraz zewnętrzny, apeluję do wszystkich Właśc. realności aby domy swe zechcieli przyozdobić chorągwiami w dniach 26, 27 i 28 bm.

I niechaj wszędzie przeniknie hasło:

Niech żyją „Dni Krakowa"! Niech żyją drodzy goście nasi!"

Wyłowienie zwłok piekarza z Wisły

W Bierzanowie wyłowiono zwłoki 21-letniego piekarza St. Smólczyńskiego, który utopił się w Wiśle obok most Dębnickiego.

Kolejarz z ul. Potockiego „zmartwychwstał"

Policja w komunikacie prasowym podała wczoraj, że na Krzemionkach popełnił samobójstwo kolejarz Rachwalski, zam. przy ul. Potockiego 4.

Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy do naszej redakcji zgłosił się we własnej osobie kolejarz Rachwalski i oświadczył że w ogóle nie wie nic o samobójstwie.

Jak się okazało, policja mylnie poinformowała prasę, gdyż samobójcą z Krzemionek okazał woźny ze Lwowa, który się również nazywa Rachwalski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.